

# Hakuin Zenji Hebiichigo

Z języka angielskiego przełożył **Rafał Chłopek**

Skład wykonano w systemie  $\text{\LaTeX} 2_{\epsilon}$   
Tekst jest dostępny w serwisie [mahajana.net](http://mahajana.net)

**Hebiichigo** — dosłownie: węzowa truskawka, łac. *Duchesnea indica*. Niewielka roślina podobna do truskawki z niejadalnymi żółtymi owocami. Dzisiejsze tłumaczenie opiera się na tekście przechowywanym w świątyni Shōin-ji. Inna wersja z Hosokawy zawiera znaczące różnice. Nie podejmowano prób ujednoczenia obu wersji, poza przypadkami, w których różnice pomagały lepiej zrozumieć znaczenie tekstu.

---

*Szkic listu napisanego na prośbę bliskiego służącego Ikedy z Zamku Okayama w Bizen<sup>1</sup>, noszącego tytuł Iyo no kami – do gubernatora Iyo, syna Tsugumasy, do którego pośrednio jest adresowane*  
Yabukōji

Byłem zachwycony nieoczekiwanym, ponownym spotkaniem Cię następnego dnia, po tak długim okresie, w którym nie miałem sposobności Cię widzieć. To doprawdy wspaniała wieść, że dotarłeś bezpiecznie do Edo. Jeśli o mnie chodzi, nie doświadczyłem żadnych przeszkód.

Na początku muszę wspomnieć o tych cennych kadzidełkach, którymi w swej uprzejmości mnie obdarowałaś. Kadzielnica również nie jest zwykłą kadzielnicą i byłem głęboko wzruszony gdy umieszczałem kadzidło w kadzielnicy i je zapalałem. Jego niezwykła woń przeniknęła moją pustelnię i zdawało się jakbym wszedł do lasu drzew sandałowych i zawędrował do krainy Hsiang-chi<sup>2</sup>. I wtedy znów miałem to odczucie jakbym radował się rozmową z Tobą. Cenię te kadzidełka jak skarb i kiedy mam wolną chwilę, biorę szczyptę w palce i jestem ogarniany przez dziwne uczucie spokoju. Komuż mogę powiedzieć o moim zachwycie?

Dlatego chciałem wysłać razem z tym listem coś wartego twego podziwu, coś co nie byłoby pośledniejsze w porównaniu z tymi cennymi kadzidłami. Zacząłem szukać tu i tam takowej rzeczy, lecz jak wiesz, wokół mojej pustelni rosną tylko bakłazany, groch, nieco pnących się tykw i zimowe melony zwisające pośród winorośli. Nie wiedziałem co począć i desperacko próbowałem coś znaleźć. Nagle przypomniałem sobie że ostatnio pytałeś mnie czy nie posiadam napisanego jakiegoś dobrego kazania ponieważ te pisane pismem *kana* i podejmujące niecodzienne tematy są obecnie bardzo rzadkie. To naturalnie nie jest przemowa najwyższej jakości i obawiam się, że uznasz ten prosty styl za ledwie do przyjęcia a moje nudzenie wciąż na ten sam temat dość absurdałne. Mimo to w nadziei, że jakoś się przysłuży dobroczynnemu rządowi, napisałem w *kana* kazanie zatytułowane *Hebiichigo* i oferuję je Tobie do oceny.

Roślina *Hebiichigo* posiada kwiaty i owoce, jednak nie ma zapachu orchidei na wiosnę czy chryzantem w jesieni, nie ma też żadnej wartości w medycynie. Nie można z niej przyrządzić napoju wzmacniającego jak z cynamonu czy imbiru, ani nie ma właściwości

---

<sup>1</sup>Ikeda Munemasa (1725–1764)

<sup>2</sup>Hsiang-chi jest Buddą Zapachu. Jego kraina jest opisana w sutrze *Vimalakīrti*. Jej mieszkańcy mieszkają na aromacie kadzidła przenikającym wszystkie inne krainy.

oczyszczających jak chiński korzeń czy korzeń berberyny. Roślina nierozpoznana przez Shen Nung'a<sup>3</sup> i dopiero ostatnio umieszczona w zielniku zebrany przez I Ju-shui<sup>4</sup>. Pośród wszystkich ziół zawartych w różnych zbiorach ta jest najmniej ważna. Nazwanie tego kazania nazwą rośliny *hebiichigo* służy do zaznaczenia faktu, że napisana przez osobę o niewielkich osiągnięciach zawiera słowa nie mniej banalne niż sama roślina. Lecz czy nawet taka rzecz jak *hebiichigo* nie może stanowić pewnej, niewiele znaczącej pomocy w poczynaniach rządu? W przeszłości, kazania były używane do pokazania sposobów studiowania Zen pod kierunkiem nauczyciela i sposobów wejrzenia w swą własną naturę. Prace w *kana* były często pisane aby zachęcić do dobra i potępić zło.

Ci którzy rządzą prowincją albo miastem muszą przede wszystkim bronić tronu cesarskiego. W celu przyniesienia spokoju ludności, jeśli mają podtrzymywać naród to muszą traktować ludzi z miłością. Gdy ludzie są nakarmieni to naród rozwija się; to jest nazywane silnym krajem. Władca silnej prowincji jeśli chce chronić tron narodowy, musi starać się o utrzymanie swojego ciała w zdrowiu tak aby okres jego panowania był długi. Czy powinien cierpieć z powodu wielu chorób i krótko żyć? Ileż czasu miałby wtedy na ochronę tronu cesarskiego, zarządzanie prowincją i traktowanie ludu z miłością? Jeśli pragnie zachować swe ciało w zdrowiu i przedłużyć żywot to musi być umiarkowany w tym co pije i spożywa, ograniczać swoje żądze fizyczne i starać się podtrzymywać swoje życie. Kluczowymi rzeczami jeśli chodzi o utrzymanie życia jest podążanie za swym przeznaczeniem przywódcy, którego bronią jest wgląd w siebie i moc wiary. Jeśli ktoś byłby wielkim generałem i postawił przed sobą zadanie pokonania silnego wroga, obronienia stolicy i zadbanie o spokój ludności to musi zawsze posiadać silną wiarę i umysł, natomiast wierność swemu przeznaczeniu przywódcy powinno być dla niego sprawą najwyższej wagi.

W przeszłości Hachiman-dono<sup>5</sup>, założyciel rodziny Minamoto, nigdy nie zaniedbywał się w recytacji rozdziału o Uniwersalności w *Sutrze Lotosu*<sup>6</sup>. Zawsze mawiał, że wojownik pragnący podtrzymać swoje przeznaczenie przywódcy nigdy nie może odbierać bezmyślnie życia innych istot. Nie odnosił tego jedynie do ludzi ale sam również nigdy niepotrzebnie nie niszczył takich stworzeń jak robaki i insekty. Jego gotowość do służenia zawsze była wielka a jego moc i cnota – nadzwyczajna. Przynosił ulgę cesarzowi w jego troskach a gdy zawiodły inkantacje mnichów z Kyoto i z Nara, zażegnał kłopoty imperatora jedynie poprzez uderzenie w cięciwę jego łuku.<sup>7</sup> Pewnego roku został wyznaczony przez imperatora na generała odpowiedzialnego za ujarzmienie barbarzyńców.<sup>8</sup> Posiadał złoty posążek

---

<sup>3</sup>Shen Nung – legendarny cesarz, który nauczał sztuki rolniczej oraz wiedzy o właściwościach leczniczych roślin.

<sup>4</sup>I Ju-shui – nie ustalono do jakiego zielnika odwołuje się Hakuin.

<sup>5</sup>Minamoto no Yoshiie (1041–1108).

<sup>6</sup>ang. *Universality in the Lotus Sutra*

<sup>7</sup>Ta historia z *Zen Taiheiki*, 38, jest również opisana w *Orategama I*. Za pomocą dźwięku jaki wydawała cięciwa jego łuku, Yoshiie wygnał złego ducha z cesarza Horikawa.

<sup>8</sup>Nie ma zapisków potwierdzających to zdarzenie.

Kannon, wysoki na prawie 5 cm, który nosił umocowany na swej głowie. Wychodząc z regionu Ōshū, z łatwością pokonał olbrzymie siły wroga, zabił Sadatō i wziął Munetō<sup>9</sup> jako więźnia umieszczając go pośród swej służby jako niewolnika. Sprawiał, że cesarskie troski rozwiewały się dzięki czemu jego wielkie imię zachowało się poprzez wszystkie te lata. Wszystko to miało źródło w cnocie i sile jego wiary i umysłu.

Sakanoue no Tamuramaro poprzez siłę zyskaną dzięki zakładaniu strzały mądrości na łuk współczucia, zniszczył złe demony spod góry Suzuka bez potrzeby podnoszenia miecza.<sup>10</sup> Osobami, które posiadały taką stabilność wiary i umysłu były również: Generał Yoritomo<sup>11</sup>, Shume no hōkan Morihisa<sup>12</sup>, Akushichibyōe Kagekiyo<sup>13</sup>, i Kusunoki Hyōe Masashige<sup>14</sup>. Tada no Mitsunaka<sup>15</sup> odczuł głęboko tę moc wiary. Gdy się zestarzał i wszedł do Rokkaku-dō i poświęcił się tak energicznie inkantacjom, że jego pot i łzy przesiąknęły na wskroś poduszkę na której siedział.

Ale jak bojaźliwi, opieszali i niedbali wojownicy obecnego, lichego okresu degeneracji, mogą uzyskać siłę od Kannon czy od jakiegoś innego Buddy czy bodhisattwy? Pretenjonalnie krzyczą, że zostali przy narodzinach obdarzeni znaczącą siłą, oraz że nie ma potrzeby polegać na tym, że ratunek nastąpi dzięki zewnętrznej sile. Kiedy jednak naciąga niebezpieczeństwo są pierwszymi, którzy uciekają i ukrywają się oraz oczerniają i poniżają imiona swoich przodków-wojowników. Codzienne działania i specjalne techniki takich niedbałych ludzi wydają się sprowadzać do używania mądrych słów i pokazywaniu swojej siły.

Dobry generał żyjąc w okresie pokoju bierze niebezpieczeństwo pod uwagę. W czasie gdy rząd jest stabilny obawia się rozruchów i w ten sposób nawet na jedną chwilę nie zaniedbuje sztuki wojskowej. Modłę się tylko, żebyś zachował zdrowe ciało, żebyś szczęśliwie zarządzał swoją prowincją, żebyś łagodził smutki zwyczajnych ludzi i żeby Twój dobroczynny wpływ trwał tysiąc lat. Gdy spotkaliśmy się wtedy, na drugi dzień, miałem

---

<sup>9</sup>Jest to odwołanie do bitwy pod Kurigawa w północnej Japonii w roku 1062, w której Abe no Sadatō (1019–1062) został zabity a jego brat Munetō (brak dat) został pojmany, wzięto do Kyoto i później wygnany do Kyushu gdzie został mnichem.

<sup>10</sup>Sakanoue no Tamuramaro (758–811) był osławionym wojownikiem, odnotowanym na kartach historii z powodu podbicia plemienia Ainu na północy w 801 roku. Mówi się, że był wiernym bodhisattwy Kannon. Historia opisana w tym miejscu została oparta na sztuce Nō – *Tamura*, w której przy wsparciu Kannon o tysiącu ramion demony są niszczone.

<sup>11</sup>Minamoto no Yoritomo (1147–1199).

<sup>12</sup>Morihisa jest postacią uwiecznioną w sztuce Nō. Aresztowany i skazany na śmierć w mieście Kamakura, zostaje oszczędzony dzięki wstawiennictwu Kannon (patrz *Yōkyoku zenshū*, II, 26).

<sup>13</sup>Taira no Kagekiyo (brak dat). Sławny wojownik występujący w jap. literaturze.

<sup>14</sup>Kusunoki Masashige (1294–1336). Słynny stronnik cesarza Godaigo.

<sup>15</sup>Tada no Mitsunaka (912–997). Ta historia pojawia się również w *Orategama I*.

zamiar zachęcić się do zainteresowania się *Emmei jikkū Kannon gyō*<sup>16</sup>, lecz nasze spotkanie było tak krótkie, że nawet nie miałem takowej sposobności. Dlatego też, wysyłam Ci razem z listem ten tekst do obejrzenia.

Ten tekst jest związany ze wspomniałymi cudami, które miały miejsce zarówno w Chinach jak i Japonii. Ponieważ jest taki krótki to mam szczerą nadzieję, że ty, nie mówiąc o twoich pomocnikach i zwykłych mieszkańcach, będziesz go recytował dwieście lub trzysta razy każdego dnia. Przyczyną jest konieczność przekonania się.<sup>17</sup> Daj ten tekst tym, którzy są ciężko chorzy lub których dotknęło niespodziewane nieszczęście, niech sami przekonają się dla swego pocieszenia. Jeśli jest szczerze recytowany to cuda budzące respekt na pewno się dokonają. Jego pierwszą zaletą jest to, że osoba która go recytuje będzie zupełnie wolna od chorób i osiągnie długie życie. Odnosi się to do każdego bez wyjątku.

Osoba, które bierze do siebie ten tekst doznaje najwspanialszej przyjemności zawsze w czasie nieprzerwanej recytacji gdy nie zwraca uwagi na czas i miejsce, no to czy dosiada konia czy ma głowę na poduszce, czy idzie, stoi, siedzi czy leży. Więc nie ma znaczenia jak zajęci mogą być pan lub jego służba bo będą mogli pracować w wolności. Jeśli starsi członkowie rodziny otrzymają kopię tekstu, wszyscy w rodzinie będą mogli użyć go w swych modlitwach a to z kolei będzie stanowiło cnotliwy czyn przynoszący korzyść również panu. Czynienie wielu dobrych rzeczy i unikanie wielu złych jest zgodne z zasadami głoszonymi przez wielu Buddów. Wtedy gdy chodzi o dobry uczynek, nie ważne jak trywialny, należy go wykonać bez mówienia o nim i bez zachęcania innych do pomocy i powinien być wykonany bez odkładania zwykłych obowiązków na bok. Wtedy gdy chodzi o złe rzeczy, nieważne jak błahe, to jeżeli uznasz jakąś rzecz za niewłaściwą to nie powinna ona zostać nigdy powtórzona.

W starożytnych Chinach pewien człowiek imieniem Kao-huang,<sup>18</sup> osoba o silnej wierze, został z takiego czy innego powodu skazany na śmierć. W połowie ostatniej nocy jego życia, gdy nabożnie koncentrował całą swoją uwagę na Kannon, majestatyczna forma tego bodhisatwy pojawiła się przed nim. Powiedziała mu, że jeśli zdoła wyrecytować *Kannon*

---

<sup>16</sup>*Emmei jikkū Kannon gyō* [Dziesięciowerszowa Sutra Kannon dla Przedłużenia Życia], orędownikiem tekstu składającego się z 42 znaków i z 10 wierszy, był Hakuin z powodu zalet jakie posiada sutra jeśli chodzi o doprowadzanie do cudów. Drugi rozdział jego dzieła *Yaemugura* podaje relacje z cudów jakie dokonały się dzięki recytacji tej sutry. Według Hakuina, tekst jest wyborem fragmentów z *Kao-wang Kuan-shih-yin ching*, wybranych przez mnicha z Hiei-zan o imieniu Reikū na życzenie cesarza Reigen'a. *Kao-wang Kuan-shih-yin ching* jest fałszywą sutrą napisaną w Chinach, której długo nie wolno było umieszczać w kolekcjach Tripitaki. Mimo wyjaśnień Hakuina na temat jej pochodzenia, 42 znakowy tekst pojawia się jako taki w pracy *Fo-tsu t'ung-chih* (T49, p. 345c), z której bez wątpliwości się wywodzi, chociaż mógł zostać pierwotnie wybrany z pierwszej wymienionej pracy.

<sup>17</sup>Innymi słowy, jeśli sam go nie wypróbujesz to nie możesz poznać jego prawdziwej wartości.

<sup>18</sup>Poniższa historia zaczerpnięta jest z *Fo-tsu li-tai t'ung-tsai*, 9 (T49, p. 550C). Hakuin opowiada tą samą historię w *Yaemugura* (HZS, p. 341), w której odpowiada ona bardziej oryginałowi, chociaż zarówno w tej pracy jak i w *Yaemugura* historia jest znacznie wyolbrzymiona. Człowiek, o którym mowa to Sun Ching-te, który został niesłusznie oskarżony i skazany na śmierć. W noc przed egzekucją recytował *Sutrę Lotosu*, gdy we śnie ukazał mu się człowiek i powiedział mu, żeby recytował *Kao-wang Kuan-shih-yin ching* 1000 razy. Zdołał wyrecytować 900 razy do poranka i kolejne 100 razy podczas wolnego marszu na miejsce egzekucji.

*Sūtra*<sup>19</sup> tysiącrotnie w ciągu nocy, jego życie zostanie ocalone. Kao-huang zapytał wtedy: „Jest już po północy. Jak to możliwe żebym wyrecytował sutrę tysiąc razy do świtu?”. Ale bodhisatwa powiedział mu żeby mimo wszystko recytował i udzielił mu osobistych instrukcji. Następnego dnia gdy kat uniósł miecz aby odciąć mu głowę, klinga pękła przy jelcu<sup>20</sup>. Przyniesiono inny miecz jednak trzykrotnie wydarzyła się ta sama rzecz. Zdumiony kat zaczął pytać o powody takiego obrotu rzeczy. Gdy ofiara opowiedziała całą historię wraz ze szczegółami, Kao-huang został przeproszony. Od tego czasu ta sutra jest znana jako *Kao-huang Kuan-yin ching*<sup>21</sup>. Od tego czasu, ludzie, czy to świeccy czy mnisi, mężczyźni czy kobiety, którzy recytują tę sutrę z wiarą zostają uzdrowieni albo wybawieni z wielkiego nieszczęścia. Dodatkowo, ci, którzy ją recytowali, zyskiwali długie życie. Ty, mój panie, powinienes w trakcie chodzenia, stania, siedzenia czy leżenia, recytować ją dwieście do trzystu razy każdego dnia. Powodem dla którego to mówię jest fakt, że jeśli na przykład samuraj czy mnich nie unikną choroby albo nieszczęścia aby w ten sposób osiągnąć długie życie, to wtedy ich Drogi Życia z trudem będą mogły stać się owocnymi.

W szczególności, wielki generał, kiedy kryzys obejmie kraj, wykorzystuje istotę *Liu-t'ao*<sup>22</sup> aby ujarzmić wrogą armię. Nie dba o to skąd przyszły barbarzyńskie hordy tylko roznosi rebeliantów i niszczy wrogów tronu jakby podnosił ciężką siekierę i zrąbywał martwe drzewo. Jego majestat i odwaga sięgną poza granice ośmiu plemion barbarzyńskich<sup>23</sup>, jego chwała dosięgnie głębin czterech mórz. Ponieważ jego obowiązkiem jest ochrona narodu i dbanie o spokój zwykłych mieszkańców, to dzień i noc, bez wytchnienia doskonalili sztuki walki oraz praktykuje wewnętrzną kontemplację i siłę wiary. Jeżeli w tym czasie recytuje ten tekst, wtedy dzięki sile naturalnie płynącego współczucia bogów i Buddów, jego życie będzie długie, jego wspaniałomyślność wielka, a jego władanie prowincją będzie przebiegało tak gładko jak płynięcie łodzią w dół strumienia.

Od zamierzchłych czasów, idiotyczni generałowie którzy wystawiali kraje na kłopoty, gubili swoje narody i niszczyli swoje ciała, nie zwracali uwagi na zasadnicze kwestie troski o swoją zdolność do służenia tronowi, wszechogarniająca życzliwość, łagodzenie trosk ludności i zarządzanie krajem. Pyszną się żyjąc w luksusie zupełnie ponad ich stan i lubują się w splendorze i elegancji. Z ziemią przynoszącą plony w wysokości stu *koku*<sup>24</sup>, żyją jakby posiadali ziemię dającą tysiąc *koku*; z terenami przynoszącymi tysiąc *koku* zachowują się jakby władali ziemią o plonach dziesięciu tysięcy *koku*. Ubierają się w rzucające się w oczy jedwabne ubrania zupełnie nieprzystające wojownikowi. Z seksu czynią podstawową sprawę i podczas gdy jedna żona wystarcza, oni otaczają się pięcioma lub nawet dziesięcioma

---

<sup>19</sup>Nie chodzi tu o rozdział o Kannon z *Sutry Lotosu*, powszechnie znanemu pod tym tytułem, ale o *Kao-wang Kuan-shih-yin ching* wspomnianym poniżej.

<sup>20</sup>Jelec to poprzeczna część miecza stanowiąca osłonę ręki.

<sup>21</sup>Hakuin podaje tytuł sutry niepoprawnie. Chociaż w tej historii mówi o recytacji tej sutry to bez wątplenia odwołuje się do *Emmei jikku Kannon gyō* – czterdziesto-dwu znakowej sutry.

<sup>22</sup>Praca na temat taktyki wojskowej, tradycyjnie przypisywana Lü Shang z dynastii Chou. Dzisiejsza wersja składająca się z sześciu rozdziałów pochodzi prawdopodobnie z Północnej Dynastii Sung.

<sup>23</sup>W tym i w poprzednim ustępie, Hakuin odnosi się do chińskiego poglądu, mówiącym o tym, że wszystkie otaczające ich nacje to barbarzyńcy.

<sup>24</sup>koku to miara, którą mierzono zbiory ryżu; 1 koku to 180,39 litra

kochankami. Te kobiety afiszują się ze swymi wdziękami polegają na swoim statusie ulubienic podczas gdy każdy dzień wypełniony jest zazdrośną wrzawą i intrygą. Marnotrawią pieniądze i dobytek podczas gdy rolnicy żyjący na ich ziemiach są barbarzyńsko ograbiani i doprowadzani do nędzy. Ci mężczyźni pogrążają się w stanie upojenia alkoholowego i zachwycają się nie przynoszącymi pożytku artystycznymi przedstawieniami oraz hulaszczymi tańcami. Prawdziwy umysł, prawdziwa wola pozostają w pomieszeniu. Dzień za dniem trwonią swe zdrowie aż w końcu osiąga ich poważna i trudna do wyleczenia choroba a wtedy trudno jest podtrzymać życie. Czysta osobowość wrodzona każdemu zostaje przysłonięta i zniszczona przez osobiste żądze i pragnienia aż zostanie osiągnięty punkt, w którym nie można już jej dostrzec choćby przez chwilę.

Wtedy gdy zaczną obsesyjnie myśleć o gromadzeniu dla siebie dóbr to w ich kolejnych żywotach zostaną przytłoczeni cierpieniem. Wojownik jest uczony, że tysiąc dni treningu służy temu aby wybronić się z sytuacji krytycznej która trwa ledwie chwilę. Mimo to tym wojownikom zawsze towarzyszą piękne kobiety, oni sami rozkoszują się wytrawnymi winami i uzależniają się od niewłaściwych rozrywek. Nie mają najmniejszego pojęcia jak należy szkolić konie na wojnę; są niekompetentni jeśli chodzi o sztuki walki i nie potrafią strzelać z łuku. I kiedy naród stanie w obliczu zagrożenia a kule armatnie będą przecinać powietrze, halabardy i lance będą w użyciu a miecze skrzyżują się w czasie bitwy to wtedy oni zachowują się jak mnich, którego poproszono o wyrecytowanie sutry której ten nie ćwiczył – niegotowy do szybkiej recytacji, niegotowy do podjęcia zadania, które zobowiązał się wykonywać. Jakie umiejętności posiadają, które pomogą wesprzeć kraj? Gdy pan, któremu są, poprzez kolejne pokolenia, winni udzielać wszelkiego wsparcia, zostanie otoczony przez wrogie siły albo kiedy ich rodzice, którzy dali im życie i wobec których mają wielki dług wdzięczności, będą atakowani i mordowani przez wrogi motłoch to oni trzęsąc się i bez oglądania się za siebie, wskakują na nieosiodłane konie i umykają w panice drogą wybraną na oślep. Jak by to było, po tysiącu latach od teraz wciąż być pośmiewiskiem?

Ponadto, tacy ludzie zaniedbują wszelkie wojskowe przygotowania, studia i naukę, nigdy nie zwracają najmniejszej uwagi na wartość ścieżki dobroczynności i nawet w snach nie przychodzi im do głowy myśl, że umacnianie swojego wojskowego przeznaczenia jest najistotniejszą rzeczą. Nieostrożni i niedbali do granic możliwości, kończą jako ludzie, którzy nigdy, ani przez jedną chwilę, nie zdali sobie sprawy z obecności *umysłu-jako-mistrza*. Nawet gdyby żyli osiemset lat jak P'eng Tsu<sup>25</sup>, to czas poświęcony obronie kraju i porządkowaniu ich własnych domów byłby tak przelotny jak krótka scena ze snu. Poszukują sławy i bogactwa i szczytą się władzą. Dobytek i ubrania traktują jak błoto i piasek; rolnicy są dla nich marnymi kłakami kurzu. Ubóstwiają towarzystwo schlebiających im ministrów; zaś tych lojalnych, niewinnych i mądrych nie znoszą i trzymają ich z daleka od siebie. W swym nienasyceniu wyciskają podatki z ludzi oraz dręczą i niszczą żyjące istoty bez cienia skrupułów. Wtedy w końcu spiętrzone przeszkody zrodzone ich złem sprawiają,

---

<sup>25</sup>Chiński Metuzalem. Metuzalem to biblijny patriarcha, dziadek Noego, który żył 969 lat jak głosi Biblia.

że po ich śmierci upadają do złych światów na trzy bolesne ścieżki i osiem trudności<sup>26</sup> i otrzymują potworną rekompensatę poprzez niezmierzone kalpy. Prawdziwie przerażająca wizja!

W przeszłości, gdy książę o czystej osobowości, który cenił najwyższe dobro, pragnął dobra dla świata to wybierał i zatrudniał prawych urzędników i niezmiernie obawiał się i trzymał na dystans urzędników tyranicznych. Dlaczego tak powinno być? Tyraniczni urzędnicy szkodzą cesarskiemu tronowi i przecinają ciągłość narodu podobnie jak wtedy gdy kropla trucizny z pióra ptaka Chen<sup>27</sup> wpadnie do rzeki uśmiercając wszystkie ryby i żółwie lub jak wtedy gdy kropla rtęci zostanie wstrzyknięta do pnia drzewa powodując jego szybkie uschnięcie. Tyraniczni urzędnicy obracają mauzolea pokoleń przodków w pustkowie porośnięte ciernistymi krzewami, pośród których żyją lisy i zające. Zaprawdę słusznie jest nienawidzony tyraniczny urzędnik. Zamienia on opiekuńcze duchy pokoleń przodków w zapomniane duchy, za które nikt się nie modli, w dzikie demony<sup>28</sup> bez krewnych, którzy mogliby w ich imieniu wykonać niezbędne posługi. Zaprawdę słusznie budzi trwogę tyraniczny urzędnik. Dlatego to, mądrzy książęta i władcy brzydzą się i odrzucają takich urzędników jakby byli gnijącymi trupami, nie cierpią i trzymają z dala od siebie jak najgorszy bród i odchody.

Podli książęta i władcy mają takich urzędników w poważaniu i dają im pracę. To dlatego mówi się, że gdy pojawia się mądry władca, tyraniczni urzędnicy wycofują się a gdy nadchodzi podły władca, ci urzędnicy unoszą wysoko brwi. Jakiego rodzaju osobami są tacy urzędnicy? *Tzu-wei*<sup>29</sup> mówi: „Urzędnik to pracownik zatrudniany przez rząd, którego zadaniem jest zarządzanie ludźmi”. Ale w innym miejscu czytamy: „Urzędnik to pracownik zatrudniany przez rząd, którego zadaniem jest nękanie ludzi”. Wśród urzędników wyróżnić możemy tych dobroczynnych i tyranicznych. Dobroczynny urzędnik zawsze pamięta o tym co przynosi korzyści rolnikom i o tym co dla nich szkodliwe. Bada jakość gleby i jest wyczulony na trudności związane z uprawą ziemi. W czasie nieurodzaju obniża podatki i zmniejsza obowiązki a sam stara się zapobiegać cierpieniom ludności z powodu głodu i zimna. Za swoje najważniejsze zadanie uważa dbanie o to, żeby tron był stabilny a jego pan nie został potępiony za tyraniczne rządy na tysiąc nadchodzących lat. To dlatego ludzie myślą o nim jakby myśleli o swoim rodzicu. Takiego kogoś można bez wahania nazwać „pracownikiem rządowym, który zarządza ludźmi”. Poważany i warty szacunku jest dobroczynny urzędnik. To naprawdę takich powinno się zatrudniać.

<sup>26</sup>Osiem Przeszkód w Spotkaniu Buddy i Usłyszeniu Nauk Dharmy: 1) odrodzenie w piekle; 2) odrodzenie w świecie głodnych duchów; 3) odrodzenie w świecie asiurów (walczących półbogów); 4) odrodzenie na Uttarakuru – północnym kontynencie gdzie życie jest zawsze przyjemne; 5) odrodzenie w jednym ze światów niebiańskich, gdzie życie jest zawsze długie i łatwe; 6) odrodzenie jako człowiek głuchy, niemy i niewidomy; 7) odrodzenie jako osoba wyznającą materialistyczną filozofię; 8) odrodzenie w czasie pomiędzy Buddami.

<sup>27</sup>Chen – baśniowy ptak, którego pióra zawierały śmiertelną truciznę.

<sup>28</sup>Zapomniane duchy i dzikie demony są stworzeniami skazanymi na niekończącą się wędrówkę ponieważ nie mają żadnych potomków, którzy składaliby ofiary i modlili się za nich. Hakuin często o nich mówi.

<sup>29</sup>Słynny chiński słownik. Hakuin prawdopodobnie odwołuje się do japońskiego wydania.

Tyraniczny urzędnik jest zupełnym przeciwieństwem. To urzędnik, który „tnie i rozbiera”. Plądruje i sprawia, że ludzie cierpią jakby ich kaleczył; okrada ich z dobytku jakby ich rozbierał. Nie zważa na to czy panuje urodzaj czy nie; jego głowy nie zaprzętnie choćby przez chwilę myśl o głodzie i zimnie mieszkańców. Uważa, że swoją lojalność potwierdzi poprzez plądrowanie i akty grabieży. Może zostać nazwany „ministrem gromadzącym podatki”.<sup>30</sup> Jego rabunki i akty grabieży nie są godne szlachetnie urodzonego, mądrego człowieka.<sup>31</sup> Dlatego mówi się: „Lepiej mieć kradnącego ministra [z państwowego majątku] niż ministra gromadzącego podatki”.<sup>32</sup> Kiedy prowadzi się proces sądowy i w jego czasie mają miejsce akty przekupstwa, to jest to jak wrzucenie kamienia w wodę; kiedy nie jest on związany z przekupstwem, to jest to jak wylanie wody na kamień.<sup>33</sup>

Przypuśćmy, że Pan X i Pan Y prowadzą spór podczas którego zostaje rozpoczęty proces sądowy. Jednak różne kwestie są niejasne; nie można stwierdzić kto ma rację a kto nie i nie można orzec, która strona jest wygrywającą. Sprawa się gmatwa ciągnąc się dzień za dniem bez widoku na porozumienie. Wtedy Pan X, niezadowolony z braku postępu, w tajemnicy proponuje łapówkę urzędnikowi i poprzez pokazanie słabości Pana Y powoduje potępienie go w sądzie w pewnym stopniu. Pan Y jest zaskoczony i przestraszony i teraz on w tajemnicy wręcza łapówkę urzędnikowi wskazując na słabość Pana X, który zostaje w czasie procesu upomniany. Teraz zarówno Pan X jak i Pan Y są przestraszeni i dalej wręczają łapówki, ale sprawa pozostaje nierozstrzygnięta. Przekupstwo trwa pięć, dziesięć lat, aż ten, którego dobytek i władza wyczerpie się, tak, że nie będzie w stanie dać łapówki, przegrywa proces. Dlatego ludzie boją się i nienawidzą tyranicznego urzędnika tak jak tygrysa włóczącego się po ulicach wioski czy tak jak zarazy, która szerzy się po ziemi. Często władca narodu nie jest w najmniejszym stopniu tego świadomy i sam wierzy, że jeśli kraj prosperuje to ludzie żyją w spokoju. Jednak zanim się o tym dowie, stanie się jak Chieh lub Chou<sup>34</sup>, ludzie staną się tacy jak ci, którzy cierpieli pod rządami tych tyranów. W takich przypadkach można rzec: „Rządowy urzędnik, którego zadaniem jest nękanie ludzi”. Zaprawdę słusznie jest nienawidzony tyraniczny urzędnik.

W przeszłości, cesarz Ch'in, pławiący się w luksusie i rozkoszujący się swą władzą, wzniósł wielką trybunę w Hsien-yang<sup>35</sup> i zbudował olbrzymi pałac w A-p'ang i dumnie się tym napawał. Nie posiadał wystarczających ilości zasobów na te projekty więc szybko wysłał tyranicznych urzędników aby zagrabil bogactwa ziemi. Jego spichlerze były przepełnione podczas gdy zwykli mieszkańcy byli wypełnieni złością i urazą. Nie trwało długo

<sup>30</sup>Ten termin pochodzi z *Wielkiej Wiedzy*, 2, 10, 22.

<sup>31</sup>Prawdopodobnie wierzy, że jego lojalność wobec swego pana jest mierzona jego sukcesami w rabowaniu innych na korzyść władcy.

<sup>32</sup> *Wielka Wiedza*, 2, 10, 22.

<sup>33</sup>Operte na Piątym Artykule *Konstytucji w Siedemnastu Artykulach* autorstwa Shōtoku Taishi. Jeśli osoba prowadząca proces czyni to w oczekiwaniu na łapówkę, wtedy proces bogatej osoby będzie podobny wrzucaniu kamienia w wodę – nie napotka żadnego oporu. Jeśli biedna osoba, niemogąca sobie pozwolić na łapówkę wytoczy proces będzie to podobne wylewaniu wody na kamień – kamień się nie poruszy.

<sup>34</sup>Żli władcy którzy zniszczyli swoje dynastie.

<sup>35</sup>Stolica imperatora Ch'in

jak podniosła się wrzawa. Hsien-yang zostało spalone a pałac w A-p'ang zniszczony.<sup>36</sup> Tacy barbarzyńscy królowie i źli władcy jak Chieh, Chou, Yu czy Li<sup>37</sup> preferowali i wykorzystywali tyranicznych urzędników i uciskali ludność. W końcu stracili swe bogactwo i zaufanie narodu i stracili pozycję cesarza.

W okolicy początku ery Genroku (1688–1703) był pewien tyraniczny urzędnik na służbie u feudalnego pana ze środkowej Japonii,<sup>38</sup> który w swej chciwości plądrował ludzi i sprawiał że lamentowali z powodu biedy. W tym czasie sołtys wioski rozstrzygnął spory mieszkańców i ustalił wyroki. To doprowadziło do furii tyranicznego urzędnika. W tajemnicy przyniósł swemu panu fałszywe zarzuty czego skutkiem było skazanie sołtysa na śmierć. W czasie swej egzekucji, poniósł oczy patrząc na niebo i krzyknął w rozpacz: „Jeżeli popełniłem zbrodnię zasługującą na śmierci, to nie wstrzymuj tej egzekucji. Ale jeśli nie zrobiłem nic złego i mimo tego zostanę zabity, to w ciągu trzech lat ty, mój panie, stracisz życie a ciągłość twojego panowania zostanie urwana. Niech każdy z tu obecnych będzie tego świadkiem!”.

Zanim skończył mówić został uśmiercony. Niebo zamgliło się a drzewa i rośliny opadły i przywędły. I któżby uwierzył, że nim upłynęło sto dni, pan doznał wielkiego bólu w sercu. Użyto wszelkich dostępnych leków ale bez żadnego skutku. Akupunktura i terapia moxa<sup>39</sup> nie dawały żadnych efektów a umiejętności wielu lekarzy nie pomagały mu i w końcu urzędnik zmarł. Cały zamek lamentował z tego powodu. Fakt, że jego spadkobierca ma cztery lata został zgłoszony do szogunatu wraz z prośbą o pozostawienie władzy sprawowanej przez urzędnika w jego rodzinie. Wszyscy starsi udali się w daleką drogę do prowincji Edo, ale w dzień po ich przybyciu ten czteroletni potomek niespodziewanie zmarł. Jakie to smutne, że ledwie w dwa lata ta wielka rodzina z dochodem ponad sto tysięcy *koku* została ścięta u korzeni. Kilka tysięcy mieszkańców miasta, starzy i młodzi, stanu wysokiego i niskiego rozproszyli się po całym kraju a samo miasto całkiem opustaszało. Jakie to prawdziwe: tuż przed deszczem, góry są widoczne lepiej, jakby były bliżej; kiedy kraj jest na skraju upadku to dzieje się tak po tym, jak sprawiono, że jego mieszkańcy cierpieli. To dowód uwagi jaką wcześniej poczyniłem – tyraniczny urzędnik krzywdzi władcę narodu i przecina ciągłość jego dynastii.

Wiosną czwartego roku panowania Hōei (1707) byłem na pielgrzymce i odwiedziłem to miasto. Pewnego dnia gdy skończyliśmy zebranie, kilku moich towarzyszy i ja odwiedziliśmy osobistą świątynię tego władcy aby złożyć wyrazy szacunku jego przodkom. Od długiego czasu nie zapalono tam kadzidła i nie ofiarowano kwiatów. Było tak jakby zawodziły demony a duchy lamentowały. Marszczyliśmy brwi i wzdychaliśmy reagując

---

<sup>36</sup>Miasto zostało podpalone przez Hsiang Yü i ponoć paliło się przez trzy miesiące.

<sup>37</sup>Źli królowie Chou w ósmym wieku, którzy doprowadzili naród do upadku.

<sup>38</sup>Nie ustalono o kim pisze Hakuin.

<sup>39</sup>Moxa (ignipunktura, ang. *moxibustion*) to starożytna metoda leczenia ciepłem wykorzystująca liście bylicy pospolitej (łac. *Artemisia vulgaris*). Liście są suszone a następnie palone w tych samych punktach, które są wykorzystywane w akupunkturze. Nawet chiński termin *Zhen Jiu* ma dosłowne tłumaczenie: akupunktura i ignipunktura.

tak: „Całe to wyludnienie, które teraz widzimy jest wynikiem barbarzyństwa pojedynczego tyranicznego urzędnika. Jedynej rzeczy jakiej powinien się bać władca prowincji lub pan miasta stołecznego to właśnie tyranicznego urzędnika”. To służy jako dowód na to co powiedziałem o takim urzędniku: zamienia mauzolea pokoleń przodków w pustkowie porośnięte ciernistymi krzewami, pośród których kryją się lisy i zające; zamienia opiekuńcze duchy pokoleń przodków w zapomniane duchy, za które nikt się nie modli, w dzikie demony w imieniu których nikt nie wykona niezbędnych posług.

Przypuśćmy, że jest pewien bandycki minister, który spiskuje i snuje tajemnicze intrygi, żeby doprowadzić w kraju do bałaganu i zniszczyć jego rodziny, żeby zaszkodzić władcy, rozproszyć ministrów na wszystkie strony i żeby przerwać ciągłość kraju. Mieszkańcy kraju zostaliby rozwścieczeni, uderzyliby w bębny na alarm i przycisnęliby go mówiąc, że ugotują go w oleju lub rezerwują go wołami na strzepy a nawet to nie wyczerpałoby ich gniewu. I mimo tego trzeba wiedzieć, że tyraniczny urzędnik jest jeszcze gorszy od takiego bandyckiego ministra. Co więcej, jeśli władca będzie komuś takiemu przychylny powierzając mu jakieś zadania to jego kraj z pewnością nie będzie istniał długo. Jakże to niebezpieczne!

Kiedys pewien mnich powiedział do mnie gniewnie potrząsając głową: „Okrucieństwo to cień rozrzutności. Rozrzutność jest jak dźwięk, okrucieństwo jest jak echo tego dźwięku”. Zapytałem go o czym mówi i dowiedziałem się co miał na myśli.

Kiedy zły władca uzyska kontrolę nad krajem będzie bez wątpienia domagał się luksusu. Gdy domaga się luksusu, najprawdopodobniej będzie też gromadził kobiety na swym dworze. Gdy zgromadzi kobiety jego finanse okażą się niewystarczające. Gdy tak się stanie zacznie szukać wszelkich sposobów na ich uzupełnienie. Ale nie możesz poprosić o finansowe zasoby drzewa czy rzeki. Dlatego to, taki władca wybierze sobie cieszącego się złą sławą tyranicznego urzędnika i wyśle go pomiędzy ludzi aby okradł ich z ich pieniędzy i dobytku. Jeśli będzie bezwzględnie grabił i pozyska wielkie bogactwa to władca uzna go za mądrego i nazwie go lojalnym poddanym. Następnie nagrodzi go zaszczytnym tytułem i będzie korzystał z jego rad. Inni urzędnicy uniosą wysoko swe brwi – Fei Lien wyprostuje ramiona, Wu Lai podniesie łokcie, Wang Mang zmruży oczy, Tung Cho<sup>40</sup> potrząśnie głową – potem pod pretekstem zbierania podatków lub udając że działają w ramach rządowego systemu skarbowego, okradają ludzi z plonów i tkanin na ubrania jakby wyciskali suche kości, żeby otrzymać sok. Następnie kraj podupada a ludzie są wyczerpani. Nawet jak zima będzie ciepła to dzieci będą płakać z zimna; pomimo udanych zbiorów kobiety będą zawodzić z głodu. Potem ludzie zbuntują się w swej urazie. A kiedy się zbuntują, to gdy zabraknie kary z nieba, nastąpi kara wymierzona przez człowieka. Jak w takiej sytuacji można oczekiwać, że naród będzie trwał przez długie lata?

To dlatego powiedziano: „Gdy ptak ma niedługo umrzeć, jego trele są smutne<sup>41</sup>, gdy naród jest na skraju upadku, jego żądza jest nadmierna”. Jakże to straszne! Urzędnik

<sup>40</sup>Przykłady podłych ministrów: Fei Lien i Wu Lai byli złymi ministrami za panowania króla Chou; Wang Mang (33 p.n.e. – 23 n.e.) był arcyłajdakiem, który uzurpował sobie prawo do tronu dynastii Han; Tung Cho to tyran, który zasłynął w czasach późniejszej dynastii Han z powodu okrucieństwa i arogancji.

<sup>41</sup>*Antologia*, 8, 4. Druga część cytatu nie widnieje w *Antologii*.

powinien rozważyć to dobrze i działać powściągliwie. Czy lekkomyślne powoływanie się na autorytet władcy, żeby szkodzić ludziom i bezwzględnie grabić i rabować, jest czymś co kiedykolwiek uczyniłby prawy i dobroczynny wojownik? Czy jest to coś co możesz po prostu zignorować? A co stanie się z twoimi potomkami po twojej śmierci? Samemu możesz zniszczyć inny kraj i przerwać jego ciągłość, ale czy myślisz, że będziesz osobą, która może później spoczywać w spokoju? Chcesz aby potomkowie twojej własnej rodziny odzegnawali się od ciebie? I czy myślisz, że tylko potomkowie twojej rodziny tak postąpią? Nie ma większego braku lojalności ministra wobec władcy niż szkodenie tronowi narodu. Po śmierci, taki podły urzędnik, upadnie niechybnie do złych światów i zostanie poddany torturom przez wieczność i będzie musiał zaznać smaku goryczy ognia, krwi i miecza.

Gdy dobrze się zastanowisz, okaże się, że jest ogromna różnica w randze pomiędzy panem i urzędnikiem, a szlachetność i nikczemność są zupełnie odmienne. Zakładam jeszcze, że wszyscy oni posiadają przodków. Jeśliby ci przodkowie, przyglądając się swym potomkom ze swych domostw w podziemnym świecie, brali pod uwagę, że mogą oni zająć pozycję rządowego urzędnika, będą na pewno głośno krzyczeć: „Jeśli spalisz zboże nie będzie ziarna; jeśli jest tyraniczny urzędnik to nie będzie on miał potomków. A wtedy szybko staniemy się zapomnianymi duchami i dzikimi demonami, za które żaden krewny nie złoży ofiary. Jakże byśmy sobie życzyli abyś stał się dobroczynnym urzędnikiem! Pod żadnym pozorem nie stań się tyranicznym urzędnikiem!”. Powinno być wiadomym, że jeśli się porówna dobro i zło obydwu urzędników to są oni oddaleni jak niebo i ziemia. Kiedy spojrzemy na potomków tych, którzy byli urzędnikami, rodziny dobroczynnych urzędników zawsze dobrze prosperują przez kolejne lata; rodziny tyranicznych urzędników upadają i umierają z głodu w przydrożnych rowach.

Jakieś czterdzieści lat temu, w pewnym mieście był w urzędzie tyraniczny urzędnik. Ludzie pogardzali nim i bardzo się go bali. Po niedługim czasie został osądzony przez jego bliźniego i szybko wyrzucony z jego stanowiska. Urzędnika dosięgnęła nędza – jego ojciec zebrał na ulicach śpiewając piosenki ze sztuki Nō, dzieci recytowały opowiadania wojenne zebrając po domach a kiedy kończyły swoje opowieści były kompletnie zniechęcone.

Ktoś powiedział, że okrucieństwo ma dwa aspekty – rozrzutność i skąpstwo. To co „publiczne” wywodzi się z rozrzutności; to co „prywatne” bierze się ze skąpstwa. Rzeczy „prywatne” są liczne, a „publiczne” są rzadkością. Nie ma się czego obawiać jeśli chodzi o rzeczy „publiczne”; ale te „prywatne” napawają obawą. Bez wątpienia taki urzędnik będzie w tajemnicy prowadził rozmowy z sołtysiem, dochodząc do porozumienia i ustalając plany a potem pod pretekstem wykonywania obowiązków będą chciwie kraść dzień po dniu, miesiąc po miesiącu. W końcu dochody podwoją się a urzędnik i sołtys podzielą się łupem. Jednak urzędnik „publiczny” nie poczyni ze swego bogactwa oszczędności. To dlatego dom sołtysa staje się każdego dnia bardziej luksusowy. K’ang I wybudował rozległą rezydencję; Shih Ch’ung<sup>42</sup> siedział otoczony luksusem w zakamarkach swojej posiadłości, dźwięki muzyki i pieśni rozbrzmiewały w oddali a gdy przewalali się po drogach, trzeszczały wyładowane wozy.

---

<sup>42</sup>K’ang I nie został zidentyfikowany. Shih Ch’ung był znany ze swego bogactwa i życia w luksusie.

Zwykli ludzie dzień po dniu słabną i marnieją miesiąc po miesiącu. Niemożliwym staje się utrzymanie żony i rodziny. Każde domostwo jęczy w cierpieniu, każda rodzina popada w biedę aż nędza i głód pojawia się wszędzie. A na polach jest obfitość zboża; dlatego wewnątrz wzbiera nienawiść. W końcu przychodzi czas gdy życie już nie ma żadnego znaczenia. Gdy tak się stanie, dwadzieścia czy trzydzieści tysięcy ludzi zgromadzi się jak mrówki czy rój pszczół. Krzycząc z nienawiścią najpierw otoczą domostwo sołtysa, wyłamią drzwi i okna i zniszczą jego dobytek. Jeśli złapią właściciela domu rozedrą go na strzępy. W tym wielkim wzburzeniu pójną do miasta, wtargną przez bramy i wzniecą rozruchy. Wtedy wezwie się świątynie w królestwie a one przy pomocy podstępów i perswazji opanują sytuację i zaprowadzą porządek. A gdy wróci pokój zostanie wysłany szpieg aby dowiedzieć się kto spiskował. Dwudziestu czy trzydzieści osób zostanie ukrzyżowanych albo ściętych, a ich szczątki rozrzuci się po polach. Ale trzeba wiedzieć, że wśród tych ludzi nie ma spiskowców. Spiskowcami są urzędnik i sołtys.

Przypuśćmy, że jest pewna ilość biednych ludzi, która zgromadziwszy się w małej grupie, wyrusza w daleką podróż do odległej prowincji. A gdy tam docierają, mieszkańcy prowincji mówią o swym władcy używając najgorszych przekleństw i obraźliwych słów. Słyszając to, ci biedni ludzie wpadną w złość i nie zawahają się zabić krytykantów. Ludzie ze wszystkich prowincji są właśnie tacy. Jeśli urzędnik będzie naśladował poprzedniego dobroczynnego urzędnika i będzie każdego roku zwracał uwagę na jakość plonów, sprawdzał co jest dobre a co złe dla ludności, dostrzegał to, że zarówno wysoki jak i niski przyrost przynosi taki sam zysk oraz będzie dzielił smutki i radości szlachetnych i podłych mieszkańców to jakże wtedy ktokolwiek mógłby żywić złe zamiary wobec władcy prowincji. Czyż nie mówi się, że zdesperowany szczur ugryzie kota? Nie, spiskowców nie ma wśród zwykłych ludzi. Jak możesz powiedzieć, że nie jest nim urzędnik i sołtys?

W przeszłości mówiono „Gdy bogactwo się rozchodzi [pomiędzy ludzi] ludzie gromadzą się [wokół władcy]. Gdy bogactwo jest gromadzone [przez władcę] ludzie rozchodzą się [z dala od władcy]”.<sup>43</sup> „Rozchodzenie się ludzi” nie oznacza, że w swej urazie i nienawiści wezmą starców na ramiona, dzieci pod rękę, ze łzami przekroczą granicę i uciekną do innego kraju. Chociaż nie przekraczają granicy i nie idą do innego kraju to w swych sercach będą unikać i stronić [od władcy]. To nazywamy „rozchodzeniem ludzi.” „Gromadzenie się ludzi” nie oznacza, że ludzie z radości i tęsknoty opuszczą inny kraj z kosztami ryżu i naczyniami wypełnionymi *kongi*<sup>44</sup> i przyjadą zgromadzić się w naszym kraju. Gdy serca ludzi są szczęśliwe i mają przyjazne nastawienie to wtedy nazywamy to „gromadzeniem się ludzi”. Jeśli władca jest człowiekiem dobroczynnym i pełnym cnót, który łagodzi cierpienia ogółu, gardzi tyranicznymi urzędnikami i trzyma ich z dala od siebie i w końcu nie jest pożądlivy i nie zagrabia dóbr ludności, wtedy ludzie radują się i zbliżają się do niego. Będą śpiewać na ulicach i klaskać w dłonie na polach mówiąc: „Niech żadna choroba nie dosięgnie naszego pana; niech żyje dziesięć tysięcy lat!”. Tym sposobem, serca ludzi są wypełnione szacunkiem i przyjaźnią. To nazywamy „gromadzeniem ludzi”.

---

<sup>43</sup> *Wielka Wiedza*, 2, 10, 9.

<sup>44</sup> *kongi* – od ang. *congee*: ryżowa woda

Ale jeśli władca kraju w swej pożądlivości będzie wyłącznie preferował i zatrudniał tyranicznych urzędników, plądrował i grabił ludzi oraz przyczyniał się do ich cierpienia, gromadził srebro i złoto w wielkich ilościach i nie tylko zubażał naród ale również wywierał finansowy nacisk na ministrów to wtedy ludzie będą się go bali i nienawidzili jak tygrysa. Będą mu złorzeczyć w złości i urazie, zawodzić na ulicach i lamentować na polach błagając niebiosy i modląc się do Bogów: „Oh, gdybyśmy tylko mogli mieć dobroczynnego człowieka! Niech nadejdzie ktoś tak jak Wen i Wu, którzy zniszczyli Chou<sup>45</sup>; tak jak Liu Pang i Hsiang Yü, którzy pokonali Ch'in! Niech przekroczy nasze granice, okupuje ziemie, zarządza nimi i przyniesie pokój! Niech straci tyranicznych urzędników jednego po drugim! Niech nas uratuje i przywróci do życia dając nam spokój zarówno w dzień jak i w nocy! Oh, gdybyśmy tylko mogli mieć dobroczynnego człowieka!” . Do tego stopnia są buntownicze serca ludzi. To jest znane jako „rozchodzeniem się ludzi”.

Gdy ktoś się nad tym zastanowi, okaże się że najmniej wartą zazdrości rzeczą w świecie jest rodzina sołtysa. Patrząc na to co się stało ze spadkobiercami sołtysów przez ostatnie 50 lat na obszarze 20 mil na wschód i na zachód od tego miejsca, okaże się, że spośród kilkuset takich rodzin, znaczna większość została zruinowana. Tych, które wcale nie podupadły i trwają do dziś jest najwyżej osiem czy dziewięć. Są to potomkowie dobrych ludzi, którzy w czasie swych okresów urzędowania nigdy nie plądrowali ludzi w swej chciwości. Pozostałe rodziny w znacznej liczbie zostały całkowicie „odcięte” i przestały istnieć. Potomkowie tych rodzin, które wciąż ledwo się utrzymują, są w większej części ślepi i głusi jak kamień.

Ale ci, którzy zostali najbardziej skrzywdzeni i doprowadzeni do rozpacz, to najprawdopodobniej przodkowie rodziny sołtysa, którzy już odeszli. W czasie gdy wciąż byli obecni duchem, ulegali niezliczonym cierpieniom, doznając zimowego zimna i przetrzymując gorąco lata. Gdy mijał czas, przedsięwzięcia ich rodzin stopniowo rozkwitały. Gdy raz odnieśli sukces zostali wskazani i zachęcani przez ludzi do objęcia posady sołtysa. Teraz ludzie przybywają z daleka i z bliska aby im pogratulować a ich krewni i rodziny napływają szczęśliwi. Wkrótce dają się zauważyć oznaki wyniosłości. Pokoje i budynki są szybko odnawiane a bramy wznoszone. Wkładają nowe skarpety (jap. *tabi*), wydają pieniądze na meble i ubiory i stopniowo wbijają się w dumę z powodu dobrobytu i rozkoszują się w ozdobach. Zasoby domowe są hojnie wydawane na tym etapie. Potem zaczynają w tajemnicy knuć złe plany i wprowadzać w życie bezwzględne programy w celu ograbienia ludzi. Ludzie nienawidzą tego i nabierają urazy lecz połykając łzy i znosząc trudności jakoś żyją. Chociaż może się wydawać, że zaakceptowali sytuację to w duchu smucą się i cierpią. To tylko kwestia czasu kiedy zdarzy się katastrofa.

To dlatego ludzie mają zagadki w rodzaju: „W czym bednarz i sołtys są tacy sami? Bednarz zdziera nierówności (jap. *mura*) z desek na beczkę; sołtys zdziera ze wsi (również *mura*).” albo „W czym dojrzały persymon w głębokich górach i dom sołtysa są takie same? Obydwa gniją bez wiedzy ludzi”.<sup>46</sup> To drobne żarty mające swe źródło w wielkiej

<sup>45</sup>Cnotliwi królowie dynastii Chou, którzy wyparli tyrana Chou z Shang.

<sup>46</sup>Te zagadki można również odnaleźć w podsumowaniu *Yabukōji*.

urazie zwykłych ludzi ale mogą posłużyć jako niemające sobie równych ofiarowania i modlitwy za przodków i potomków tych, którzy są piastują urząd sołtysa. Powód, dla którego to mówię, jest taki, że sołtys powinien usłyszeć te zagadki i działać z powściągliwością, a wtedy pokolenia przodków będą bez wątpienia następowały. A jeśliby nagle rozwinął dobroczynne serce i będzie starał się ratować ludzi z ich codziennej biedy wtedy jego potomkowie będą prosperować. Jednak większość sołtysów różni się nieco od tych przedstawionych w zagadkach. Są oni potępiani przez niebiosa i karani przez ludzi. Przykrym trafem, posiadłości ich rodzin, które zostały im powierzone, wszystkie odchodzą w zapomnienie; cztery ściany ich domostw są rozwalane i służą jako drewno na opał. Ziemie są zamieniane na pola dla rolników a ich przodkowie stają się dzikimi duchami, o które już nikt nie dba. I tak oto, ich potomkowie są nagle „odcinani”. Na pewno nie ma czego zazdrościć rodzinie sołtysa.<sup>47</sup> W starożytnych Chinach był człowiek imieniem Yang Hu<sup>48</sup> który służył jako gubernator Hsiang-yang. Dobroczynnej natury i ciepłego serca zawsze powstrzymywał się od picia, ograniczał swoje wydatki i przez rozdzielanie nadwyżek przynosił spokój zubożałym. Naród stawał się coraz bogatszy i prosperował. Wszyscy ludzie byli pod wrażeniem jego cnót i po jego śmierci wzniesiono na górze Hsien kamień z inskrypcją na jego cześć. Ludzie z tego regionu mieli dla niego tyle oddania i tak smucili się po jego odejściu, że kiedykolwiek mijali tablicę, kłaniali się przed nią i wylewali łzy pod wpływem emocji. Z tego powodu, nawet dziś, jest ona znana jako „Tablica Spadających Łez”.

I znowu, w okresie Trzech Królestw, generał Kuan Yü<sup>49</sup> z Szechuan służył jako gubernator Ching-chou. Zawsze czysty w zachowaniu i prosty, zabronił luksusu, podtrzymywał ekonomię, ograniczył zbędne i błahe wydatki, był dobrze wykwalifikowany, z powodu swych naturalnych zdolności, do tego aby być ministrem króla. Zmniejszył obciążenie podatkami, trzymał z dala ministrów gromadzących podatki i żywił ludzi. Nigdy nie było chwili, w której pozwoliłby innym cierpieć z powodu chciwości innych. Ludzie Ching-chou kochali go jak własnych rodziców i szanowali go jak boga. Po tym jak generał umarł, ludzie, dla uczczenia jego cnót, wzniesli wielką świątynię, której nadano imię „Mauzoleum Generała Kuan”. Nigdy nie zaniedbano ofiar. Jeśli ludzie pomyślą o władcy jak o własnych rodzicach chociaż przez jeden dzień to będzie to rzecz prawdziwie warta zazdroszczenia.<sup>50</sup>

Ci którzy są znani jako dobroczynni władcy i mądrzy królowie posiadają serca głęboko motywowane dobroczynnością. Nocą i dniem ich współczująca mądrość obejmuje nawet najmniejszych spośród ludu w najdalszych zakątkach ziemi, nie wspominając o członkach jego rodziny. Na wstępie poddają kontroli luksusy i rozważnie planują wydatki narodowe. Mając wielkie wydatki na luksusy preferuje się tyraniczny rząd. Niezmiennie taki rząd ograbia lud w swym nienasyceniu. Kiedy ludzie są okradani to nienawidzą i są pełni urazy a kiedy kraj jest nienawidzony, z pewnością upadnie.

<sup>47</sup>Tekst odpowiednika zawarty w *Sashimogusa 2* kończy się w tym miejscu.

<sup>48</sup>Yang Hu – odważny generał, który został odnotowany za jego współczucie dla zwykłych ludzi. Ta opowieść pojawia się również w pierwszej części *Sashimogusa*.

<sup>49</sup>Kuan Yü – największy chiński bohater wojenny.

<sup>50</sup>Kolejny ustęp ma swój odpowiednik w części podsumowującej w *Sashimogusa 2*

Księgi na temat przedłużania życia mówią: „oddech jest jak ludzie. Kiedy ludzie podpadają, naród z pewnością zginie. Kiedy wyczerpie się oddech człowiek z pewnością umrze”. Jakże prawdziwe jest to, że oddech jest podstawą ciała a ludzie są pniem kraju. Zakładając, że miałbyś starożytną sosnę wysoką na tysiąc stóp. Jej korzenie sięgałyby trzewi Ziemi; jej gałęzie byłyby wyciągnięte ku najwyższemu niebu. Przez tysiąc jesieni światło słoneczne przedzierałoby się przez jej zielone gałęzie. Dźwięk wiatru w konarach rozbrzmiewałby na wiele mil w okolicy jakby śpiewały i krzyczały smoki. Jednak gdyby dzień po dniu wrzynać się w jej pień, gdyby jej korzenie stały się odsłonięte, jak długo utrzymałaby się przy życiu ta starożytna sosna? Niech będzie wiadomym, że traktować ludzi z życzliwością to dbać o pień; używać ludzi z chciwością to odsłonić korzenie państwa.

Ogólnie, od dworzanina po najmniejszego z ludu, istnieje niezliczona różnorodność ludzi: rzemieślników, kupców, znachorów, muzyków, sto rodzajów pracowników. Ale nie ma wśród nich ani jednego, który nie żyłby dzięki znojowi rolników. Jeśliby oni nie istnieli to czy nie pomarliśmy z głodu przy drogach? Trzeba wiedzieć, że rolnicy są wielkim korzeniem narodu. Musimy być wdzięczni Shōtoku Taishi za nazywanie setek rodzin<sup>51</sup> setkami skarbów. Jednak, lekkomyślne ich wykorzystywanie z powodu chciwości, przysparzanie im cierpień, obrażanie ich i krzywdzenie sprowadza nienawiść, złość i urazę setek i tysięcy duchów. Niebiosia ześlą nieszczęścia, ziemia wyniszczy życie, zdolność do służenia krajowi zostanie zaprzepaszczone i bez wątpienia ciągłość narodu zostanie przecięta. Kiedy zbadasz przyczyny – wszystkie one mają swe źródło w chciwości i okrucieństwie tyranicznych urzędników, złych knowaniach ministrów-grabieżców. Jakież to smutne, że dzisiejsi szlachetnie urodzeni podlegli władcom wszystkich prowincji nie wiedzą o tym nawet we śnie. Zawsze myślą sobie tak: „Jeśli kraj jest w stanie pokoju to ludzie mają spokój. Czasy, które obecnie mamy w niczym nie ustępują erom Engi i Tenryaku”.<sup>52</sup> Jakże to niebezpieczne!

---

<sup>51</sup>*Hyakushō*. Wspomina się o nich w *Konstytucji w Siedemnastu Artykułach* pióra Shōtoku Taishi. Shōtoku używał tego terminu w znaczeniu „ludzie”; za czasów Hakuina termin odnosił się do rolników.

<sup>52</sup>Za panowania Cesarza Daigo i Murakamiego – czas pokoju, około 901-956.